

SŁOWO

WILNO, Wtorek 19 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIWA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
WŁODZIMIEROW — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosek St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczo n-r 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

NA MARGINESIE KSIĄŻKI VISCOUNTA D'ABERNONA 18-ta DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA

Ukazała się na półkach księgarskich książka Viscounta D'Abernona, ambasadora wielkobrajtyjskiego w Berlinie i członka Misji Alianckiej, która w krytycznych dniach 1920-go roku przejechała do Polski. Książka ta, napisana obiektywnie i opierająca się na faktach, ma dla nas wiele interesujących stron.

Lord D'Abernon, pomimo, że nigdy specjalnej sympatii dla Polski nie uzwętnętni, nadaje bitwie warszawskiej ogromne międzynarodowe i historyczne znaczenie, a stosownie do tego uważa Polskę za pierwszorzędną czynnik polityki wszechświatowej. Obok tego uderza w tej książce obiektywne, aczkolwiek dyplomatycznie zawołowane określenie roli, jaką w bitwie pod Warszawą odegrał generał Weygand.

Powołując się na enumerację (mi nieznana) Greasy-go Voscount D'Abernon liczy przed Sedanem i Marną 15 wielkich bitew decydujących w historii świata. Sedan, Marna i Warszawa są w jego pojęciu ostatnimi bitwami, które miały decydujący wpływ na kulturę, naukę, religię i polityczny rozwój ludzkości. Z innych bitew dawniejszych, należących do tej kategorii, wymienia autor tylko kilka: Maraton, Salamine, Tours. Na potwierdzenie tej oceny bitwy warszawskiej, Lord D'Abernon przytacza, że we wszystkich miastach niemieckich organizacje spartakusowskie tylko czekały zwycięstwa bolszewickiego, aby wywołać przewrót, któryby umożliwił Sowietom rewolucję bolszewicką zanieść poza granicę niemiecko-polską daleko na zachód.

Jakkolwiek nieco inaczej zapatruje się na możliwości rozwoju wypadków w razie klęski polskiej w 1920-tym roku, to oczywiście czytelnikowi polskiemu miło przeczytać, że to już po raz drugi Polska ratuje cywilizację zachodnią, bo i zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem ocaliło Europę od Półksiężycy. Według moich skromnych pojęć historycznych, wolałbym, żeby bitwa Lignicka była tym aktywnym, za pisaniem na nasze konto, bo co do pożytku bitwy wiedeńskiej dla samej Polski miałby jeszcze więcej zastrzeżeń, niż co do oceny przez Lorda D'Abernona możliwości wypadków w razie przegranej polskiej pod Warszawą. Ale niech sympatyczna ocena naszych zasług względem Europy zbija ją nasi nieprzyjaciele, a my się z niej cieszymy.

Mimo całej życzliwości dla Polski, z jaką napisana jest książka Lorda D'Abernona, musi ona budzić przykre reminiscencje dla tych Polaków, którzy dotykali się polityki zagranicznej w pierwszych latach po odbudowaniu Państwa Polskiego. Odczuwa się w jej książce ten ton protekcyjny, używany przez wielkie mocarstwa w stosunku do nas, to traktowanie Polski, jako swego, niebardzo grzecznego pupila, któremu narzuca się misje, dyktuje się postępowanie, zaleca się warunki pokoju, a nawet karci się za niesłuchanie rad i niedostateczne korzystanie z usług generała Weyganda.

Dziś już zapomina się o atmosferze owych pierwszych lat, pełnych gorczy i upokorzeń, na które Rząd Polski godzić się musiał z powodu licznych niezakończonych spraw, w których zależni byliśmy od dobrej woli Aliantów. Na mocy tego samego traktatu Wersalskiego, który stanowił międzynarodowe uznanie naszej niepodległości, a który przez nas był podpisywany i z radością przyjęty, pozostawione było decyzji Głównych Mocarstw uregulowanie stosunku naszego do Gdańska, sprawa przynależności i podziału Śląska, sprawa Galiacji Wschodniej, sprawa naszych granic wschodnich. Nadmiar tego kilka dni przed przyjazdem do Warszawy Misji Alianckiej, której członkiem był Lord

D'Abernon, prezes ministrów Wł. Grabski, pod wpływem panicznego nastroju, panującego w kraju, dodatkowo uznał wyłączne prawo Wielkich Mocarstw uregulowania sprawy przynależności Wilna. Zobowiązanie to, na szczęście, przyjęte zostało wzajemnie za obietnicę pomocy przeciw inwazji sowieckiej, więc też przy niedotrzymaniu tych obietnic ze strony Mocarstw, uzyskaliśmy w następstwie możliwość przetrwania rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej z Rady Najwyższej na forum Ligi Narodów, gdzie „fait accompli” Żeligowskiego musiał być uznane. Ta zależność nasza na tak wielu polach od dobrej woli Aliantów, stawała nieraz dyplomacją naszą w nader przykre położenie, gdy przy kolatanii o potrzebne materiały wojenne i starając się o uzyskanie poparcia w powyżej wymienionych sprawach, musieliśmy wysłuchiwać monitów od kierowników polityki Wielkich Mocarstw.

Dziś, gdy poza traktatem mniejszościowym, który nas dotąd na upokorzenia naraża, inne, krepujące nas zagadnienia, już są pozalutowane i Państwo polskie ma swobodę prowadzenia niezależnej polityki, oburzać może ludzi, obdarzonych krótką pamięcią, pewna uległość rządów polskich wobec czynników zagranicznych. Zapomina się też chętnie o psychologicznym nastroju społeczeństwa w krytycznych dniach 1920 roku, który to nastroj musiał, siłą praw naturalnych, oddziaływać także na kierowników polityki państwowej, choć należy stwierdzić, że Rząd polski o wiele mniej dał się opanować pesymizmowi, niż samo społeczeństwo.

Do objawów krótkiej pamięci zaliczyć należy coraz częściej odrywające się krytyki traktatu ryskiego, zaliczonego dzisiaj do kategorii „hańb”. Preliminarze pokojowe, które ustaliły zasady warunków pokoju ryskiego, były ustalone, co prawda nie bez udziału ministerstwa spraw zagranicznych, przez komisję sejmową, złożoną z przedstawicieli wszystkich polskich stronnictw, które w zupełnej harmonii i bez protestu od któregośkolwiek z nich wspólnie omawiali warunki pokoju i takowe podpisali. Co więcej, sam traktat ryski ratyfikowany został przez Sejm bez sprzeciwu ze strony stronnictw polskich, a jedynę głosy protestu, które się wówczas odezwały, pochodziły od wydziedziczonych przez traktat Polaków, pochodzących z pcha kordonu. Jeżeli jest w Polsce człowiek, mogący powołać się na swoje, wówczas ujawnione, negatywne ustosunkowanie do warunków pokoju ryskiego, to jest nim Marszałek Piłsudski, który odmówił podpisania preliminarzy. Ale o tem wszystkim dziś się chętnie zapomina, a także o tem, że całe społeczeństwo jeszcze bardziej żądało pokoju i mniej się brzykowało warunkami, niż sam Rząd, który wszelkie siły wytyżał, aby wbrew naleganiom Aliantów i trudnościom, wynikającym z przeciągających się rokowań, jaknajlepsze warunki otrzymał.

Pewne części książki Viscounta D'Abernona wymagają sprostowania. Na stronicach 68, 69, pod datą 10-go sierpnia autor pisze: „Otrzymaliśmy następującej treści energiczny telegram z Londynu: „Rządy francuski i angielski składają Rządowi polskiemu następujące oświadczenie.

Uważają, że przy mających nastąpić rokowaniach w Mińsku, Rząd polski powinien wytyżyć wszystkie siły dla uzyskania zawieszenia broni i o ile okaże się koniecznym preliminarzy pokojowych, na warunkach zabezpieczenia Polsce niepodległości w etnograficznych granicach.

ruszających usprawiedliwioną niezależność Polski, a Rząd polski takowe odrzucił, Rządy francuski i angielski:

1) Przedsięwzięcie wszelkie możliwe kroki dla odciążenia Rosji od kontaktu z zagranicą i innymi środkami, wywrą nacisk na Rosję dla zmuszenia jej do uszanowania niepodległości polskiej.

2) Zaopatrzyć wojsko polskie materiałem wojennym dla 22-ch dywizyj, oraz dostarczyć doradców wojskowych, w żadnym jednak wypadku nie mogą przysłać wojsk alianckich poza misjami, które już na miejscu się znajdują;

Wytyżają wszystkie siły, aby utrzymać otwartą komunikację pomiędzy Polską a Aliantami.

Pod warunkiem, że Polska:—

1) Przedewszystkiem zadeklaruje publicznie, że ma zamiar walczyć do ostatka o swoją niepodległość przeciw najazdowi Sowietów.

2) Nazaczy Głównodowodzącemu, któryby żadnych innych funkcji nie pełnił i któryby zaakceptował efektywną pomoc sprzymierzonych oficerów.

3) Przyjmować będzie i stosować się do rad, udzielanych przez wojskowych alianckich.

4) Utrzyma polskie wojsko w sile 22-ch dywizyj, uzupełnionych w miarę możliwości do normalnej liczebności.

5) Za wszelką cenę bronić będzie linii Wisły, o ile obecna linia obrony

nie mogłaby być utrzymana.

Nota ta zachodnich mocarstw została serdecznie przyjęta przez polskich ministrów. — Jedyną trudność stanowi kwestja dowództwa naczelnego.

Tutaj już muszę szlachetnemu Lordowi kategorycznie zaprzeczyć.

Nota powyższa rzeczywiście oddana mnie dnia 10-go sierpnia, przyjęta została przez Rząd polski jako polecenie. Na szczęście, już na kilka godzin przed oficjalnym doreczeniem mi noty, miałem już jej tekst w ręku, tak że nie zostałem nią zaskoczony i mogłem opanowawszy oburzenie przyjąć ją z angielską flegmą.

Nota ta nie przynosi jej autorom zaszczytu. W chwili, kiedy walcząc nieproporzownie wojskiem, Polska krwawi się o swój byt i (jak twierdzi sam Lord D'Abernon) o byt cywilizacji europejskiej, dwa wielkie mocarstwa Zachodu, nie okazawszy Polsce innej pomocy, jak przysłanie kilku oficerów i nienadchodzącego materiału wojennego, zbywając im po wielkiej wojnie, żądają, by Rząd polski publicznie zobowiązał się do broniienia własnej Ojczyzny. Taką obelgę był w stanie wymyślić tylko Pan Lloyd George. Nie dając nam w zamian nic konkretnego, a w każdym razie nic, coby natychmiastową pomoc stanowiło, żądają, abyśmy na rozkaz Aliantów zrzucili z naczelnego dowództwa naszego Naczelnika Państwa. Układ noty wskazuje na

brak zastanowienia, na brak poznania warunków geograficznych, zawiera oczywiste nonsensy. Co to znaczy linja Wisły, o ile obecnej linii nie da się utrzymać? Przecież staliśmy w tym momencie na linii mniej więcej Wisły. Gdzie, kiedy mają być formowane 22 dywizje, gdy prawie cały kraj zalany jest przez wroga, a w ciągu dni kilku, albo wróg będzie odparty, albo reszta Polski zalana? I co nam dają za te upokorzenia? Mglistą obietnicę blokady Sowietów, która by praktycznie zaistnieć mogła dopiero po rozstrzygnięciu wojny, ale dla wpływnięcia na wypadki przysłały zapóźno. Materiały wojenne dla armii, której nie będzie kiedy i gdzie tworzyć. Jedyna konkretna rzecz w całej tej notcie, to kategoryczna odmowa pomocy realnej przez przysyłanie wojsk, co było zarazem jedyną realną pomocą, jaką potrzebowaliśmy. Przy ówczesnym stanie umysłów w Anglii i we Francji, sądzę zresztą, że Rządy Aliantów, choćby chciały, toby wojsk do Polski przysłać nie mogły.

Konieczność utrzymania jaknajserdeczniejszych stosunków z Aliantami, nie pozwalała nam na tak ostrą odpowiedź, na jaką nota zasługiwała i mogliśmy jedynie traktować całą notę jako nie była i nie odpowiedzieć na nią wcale. Tak się też stało.

Ciekawem jest wobec powyższego, kto z polskich ministrów mógł wywołać wrażenie „serdecznego przyjęcia” (cordially received) ową obraźliwą notę aliancką. Z upoważnionych przed

stawicielei Rządu, napewno nikt, a prezes Rady Ministrów Witos, ani wiceprezes Daszyński, ani ja sam jako minister spraw zagranicznych, nie mogliśmy inaczej postąpić, jak wstrzymać się od wyrażeniaP oburzenia, ale nie ukrywaliśmy, że nota jest nam wielce nieмила. Przypominam sobie, że albo tego samego dnia, w którym notę oficjalnie mnie doręczono, albo dnia następnego, postowi francuskiemu panu Panafieu zupełnie szczerze wyraziłem wrażenie, jakie nota wywołała na mnie i powiedziałem mu, że w interesie serdecznych uczuć społeczeństwa dla Aliantów, będę się starał notę wogóle zataić i uważać za „non avenue”. Pozostaje więc tylko przypuszczenie, że wrażenie, które odniósł Lord D'Abernon, wywołane zostało rozmowami nie z ministrami polskimi, ale z czynnikami nieodpowiedzialnymi, oslepionymi nieważnością do Naczelnika Państwa i nie posiadającymi należytego poczucia godności narodowej.

Zatajenie owej noty udało mnie się tylko częściowo. Nie została ona podana do publicznej wiadomości, ale na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, dnia 11-go sierpnia, jeden z członków Rady, należący do tak zwanej prawicy narodowej, wiedzący widocznie ze źródeł zagranicznych, albo przez nie-łojalność jakiegoś osobnika M.S.Z. o istnieniu noty zażądał jej zakomunikowania Radzie. Poprzednio wiedział o niej przeze mnie Naczelnik Państwa i może (dokładnie tego nie pamiętam) prezes Rady Ministrów. Rada Obrony Państwa była wówczas suwerennym organem, nie pozostało mi więc nic innego, jak przeczytać notę na zebraniu Rady. Na skutek żądania tego samego członka Rady otwarto dyskusję nad drugim warunkiem, stawianym w nocie Polsce przez Aliantów. Innymi słowy w obliczu wroga, będącego już u wrót stolicy, zrobiono próbę podkopania stanowiska i autorytetu Naczelnego Wodza. Sprawa ta zakończona została przez votum zaufania, udzielone Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wypadki szybko następujące do siebie, ułatwiły przejście do porządku nad tą smutną notą Aliantów. Już bowiem 11-go sierpnia nadeszły warunki pokojowe Kamieniewa, żądające na szego rozbrojenia a w ślad za nimi telegram Pana Lloyd George'a, zalecający nam przyjęcie tych warunków. Wobec tego odprawa naszą na radę premiera angielskiego, załatwiająca implicity i sprawę noty 10-go sierpnia była: „że odpowiedział naszą będzie Bitwa Warszawska”.

Jeszcze jedno sprostowanie uważam za konieczne. Ze słów Lorda D'Abernona, możnaby wnioskować, że pod wpływem niepowodzeń, Rząd polski, względnie Rada Obrony Państwa, posyłając przed bitwą warszawską delegatów do Mińska dla ewentualnego zawarcia zawieszenia broni, gotowi byli zgodzić się na wielkie ustępstwa terytorjalne i że po bitwie dopiero warunki te radykalnie się zmieniły. Otóż stwierdzam, że instrukcje dane wyjeżdżającym do Mińska delegatom, bardzo nieznacznie odbiegały od uzyskanych w następstwie warunków pokojowych.

Mimo tych niedokładności, możemy być wdzięczni Viscountowi D'Abernonowi za jego książkę. Czuć w niej wolę zupełnego obiektywizmu i zrozumienie międzynarodowego znaczenia Państwa polskiego. Książka tak znakomitego dyplomaty, przyczyniła się niemało do wyjaśnienia angielskiemu społeczeństwu znaczenia Polski jako czynnika polityki światowej, właśnie w momencie, gdy dumping socjewecki zaczyna otwierać oczy szerszych warstw na niebezpieczeństwa, grożące Europie od strony wschodniej. Eustachy Sapieha.

DONIOSŁE OBRADY W GENEWIE Unja celna austriacko-niemiecka na wokandzie Rady Ligi Narodów

GENEWA. 18. V. (tel. wł. „Słowa”) — Na sesji Rady Ligi Narodów Rada przy stała do rozpatrywania sprawy Unji celnej austriacko-niemieckiej. Przemawiający w imieniu Anglii min. Henderson wniósł o powzięcie przez Radę uchwały o odesłaniu sprawy Anchlusssu do Trybunału w Hadze celem zaciągnięcia odrzędzej opinii.

Min. Henderson proponuje by Trybunał odpowiedział na następujące pytania: a) czy unja celna austriacko-niemiecka nie sprzeciwia się postanowieniom traktatu w St. Germain, b) czy nie sprzeciwia się ona protokołowi z r. 1922 w sprawie międzynarodowej pomocy dla Austrii.

Konferencja min. Zaleskiego z Hendersonem

GENEWA. 18. 5. (tel. wł. „Słowa”). — Dziś o 9.30 rano odbyła się w siedzibie delegacji angielskiej godzinna konferencja min. Zaleskiego z min. Hendersonem. Na konferencji tej omówione zostały sprawy interesujące obydwie delegacje.

Tegoż dnia wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina oraz prezydent Senatu w m. Gdańska dr. Ziehr, który przybył do Genewy, złożyli każdy z osobna wizyty min. Zaleskiemu.

PRZEMÓWIENIE KOMISARZA LITWINOWA

GENEWA. (PAT). — Na poniedziałkowym popołudniowym posiedzeniu komisji studjów nad unją europejską wygłosił przedśrodkowe przemówienie przedstawiciel Sowietów komisarz ludowy Litwinow, który dowodził iż istota przyczyny światowego kryzysu gospodarczego mają źródło w kapitalistycznym ustroju. W słowach nie pozabawionych pewnej ostrości poddał on krytyce obecną sytuację w Europie. Skutki tego kryzysu dają się również w pewnej mierze odczuć i w Rosji Sowieckiej. Obok przyczyn gospodarczych wchodzi tu w grę również i przyczyny polityczne. Podwyższenie wydatków wogóle, stale wrażliwe wydatki na zbrojenia — ciągła na studjów nad unją europejską wygłosił przedśrodkowe przemówienie przedstawiciel roza stoi przed krwawym konfliktem. Równocześnie z przeciwnymi politycznymi powstaje zastrzeżenie sytuacji gospodarczej. Zdaniem mówcy jest rzeczą oczywistą, że nałożenie na pewne państwa ciężary repaacyjne pociągają za sobą również niepożądane następstwa wskutek czego osłabia się siła nabywca tych krajów.

3 protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

WARSZAWA. 18. V. (tel. wł. „Słowa”). — Dżs na wokandzie Sądu Najwyższego znalazły się trzy protesty wyborcze — przeciwko wynikom wyborów do Sejmu w okr. nr. 11 (Łowicz — Kutno — Gostynin — Sochaczew). Protesty popierał adw. Hofm:kl — Ostrowski w imieniu Stronnictwa Chłopskiego. Sąd Najwyższy odrzucił wydanie orzeczenia, a jednocześnie postanowił zarządzić protokół od Okr. Komisji Wyborczej okręgu nr. 11.

Wyrok na mjr. Kubalę uprawomocnił się SKAZANY WNIOSŁ PODANIE O ŁASKĘ DO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. 18. 5. (tel. wł. „Słowa”) Prośba mjr. Kubali o wznowienie postępowania karnego została przez Sąd Najwyższy oddalona, przez co wyrok uprawomocnił się. Kubala złożył prośbę o łaskę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie ona niebawem rozpatrzona.

Ostre wystąpienie Chamberlaina

LONDYN. (PAT). — Na posiedzeniu Izby Gmin Austen Chamberlain zaatakował rząd za to że pozwolił on rządowi sowieckiemu kpić sobie z uroczystych ostrzeżeń w sprawie propagandy sowieckiej. Mówca zaznaczył, że Anglja staje się przedmiotem lekceważenia Sowietów i naraża się na śmieśność w oczach innych narodów. W odpowiedzi na wywody Chamberlaina zabrał głos Mac Donaldu, oświadczając iż nie zmienia swej opinii o tych Rosjanach, którzy są widocznie bardziej zainteresowani w utrzymaniu nieprzyjaznych stosunków między narodem rosyjskim i resztą świata, niż w odbudowie stosunków pokojowych, jednakoż zarówno Francja, jak i Niemcy utrzymują stosunki dyplomatyczne z Sowetami, mimo iż Francja była traktowana gorzej, niż Wielka Brytania, Niemcy ucierpiałby raczej w gestach i słowach.

Przedstawiciel Austrii min. Schober wyraził zgodę na tę propozycję, starając się udowodnić, że dla dobra gospodarki Austrii unja jest konieczną, nie sprzeciwia się traktatowi ani nie narusza niepodległości Austrii, nie jest więc Anchlussem.

Min. Henderson zapytał min. Schobera, czy gotów jest, dla uniknięcia nieporozumień zadeklarować, że Austria nie będzie wykonywać unji celnej tak długo, jak długo nie zapadne oświadczenie Ligi Narodów. Min. Schober dał solenne przyrzeczenie.

Min Briand poparł wniosek Anglii i zabijał wywody Schobera. Brand twierdził że największym zamachem na niepodległość Austrii jest unja celna z Niemcami.

Min. Curtius bronił Anchlusssu zbijając tezę, że unja celna ograniczy niepodległość Austrii poczem wyraża zgodę na odesłanie sprawy do Trybunału w Hadze.

MIN. SKŁADKOWSKI NA AUDJENCJI U PREMIERA

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 18 bm. w godzinach przedpołudniowych p. premier Walery Stawek przyjął p. ministra spraw wewnętrznych Sławoj — Składkowskiego.

ANTYPOLSKA DEMONSTRACJA W KOSZCIELE

KATOWICE. (PAT). — Prasa donosi z Bytomia: Podczas uroczystości poświęcenia nowego kościoła św. Barbary w Bytomiu zorganizowano w kościele perfidną demonstrację niemiecką Mianowicie, po kazaniu ks. kan. dr. Bertrama tłumaczył je na język polski ks. prałat Świeży. W tym momencie na dany znak pewna grupa demonstrantów opuściła kościół — wywołując tem publiczne zgorszenie. Perfidna demonstracja przed kardynałem Bertramem miała dowiedzieć, że ludność bytomska żąda zupełnego zniesienia polskich na bożeństw.

NOWA USTAWA WYBORCZA NA LITWIE

KOWNO. (PAT). — Po wprowadzeniu w życie nowej ustawy wyborczej do samorządów miejskich, ogólna liczba uprawnionych do głosowania w Kownie wynosi 20 tysięcy osób. W 1924 roku liczba uprawnionych wynosiła około 40 tysięcy.

Drużynowy bieg o puchar „Słowa”

„Sokół” zwycięża drużynowo, Sidorowicz (AZS) indywidualnie

Po raz piąty odbył się w niedzielę drużynowy bieg o puchar i nagrody indywidualne Redakcji „Słowa”, po raz piąty, od roku 1927, tłumnie przybyła do Cieleńnika publiczność wileńska. miała możliwość obserwowania zmagania najlepszych naszych biegaczy zrzeszonych we wszystkich klubach, po raz piąty wreszcie, zainteresowanie się widzów ześrodkowało się na os-

czą punkty. Wpływa zażalenie jednego z zawodników na Puzilewicza, który rzekomo miał go popchnąć tuż przy mecie.

Po zbadaniu sprawy komisja sędziowska dyskwalifikuje Puzilewicza, a następnie po zakończeniu podliczania punktów, ogłasza wyniki.

Pierwsze miejsce, a więc puchar, zdobywa drużyna Sokola, mając 42

zać Gratulując zwycięstwa p. Charkiewicz wręczył puchar, oraz żetony pamiątkowe pierwszym sześciu zawodnikom: Sidorowiczowi, Strzałkowskiemu, Mościbrodzkiemu, Zajewskiemu, Kucharskiemu i J. Zylewiczowi.

Zebrała tłumnie publiczność wniosła okrzyk na cześć zawodników, oraz Red. „Słowa”, jako inicjatora i twórcy tej, zewszeczmiar ciekawej imprezy.

Zaznaczyć tu należy, że organizacja techniczna zawodów, przeprowadzona przez Wil. O. Z. L. A. z p. por. J. Herholdem na czele wypadła dosko-

na i jedyną co się trochę uskarżali zawodnicy było... zbytnie zainteresowanie się publiczności, która oblegając aleje, przez które przechodziła trasa, przeszkadzała nieco. Innych niedociągnięć nie było.

Niedzielny bieg, mimo, że był obelany nieco słabiej, niż w latach ubiegłych wypadł znacznie ciekawiej, gdyż zarówno w konkurencji drużynowej, jak i indywidualnej można się było spodziewać niespodzianek.

Bieg nasz zaszczytliwi swą obecnością, prócz tłumów publiczności, przybyli z Warszawy i Grodna p. p. dyr. Państwowego Urzędu W. F. plk. Kiliński, jego zastępca ppłk. Krzyński, kierownik Okr. Urz. W.F. DOK II ppłk. Kotowicz, kpt. Łucki.



W sekundę po strzale startera. — Pierwszy na lewo Sidorowicz.

bie czołowego biegacza wileńskiego Sidorowicza, zwycięzcę indywidualnego z lat ubiegłych.

Czy startuje, w jakiej jest formie obecnie, czy będzie miał groźnych przeciwników, oto pytania, jakie dały się słyszeć wśród oczekujących na start. Zainteresowanie się też wzrosło, kiedy wyjaśniło się, że do biegu zapisali się znani na bieżniach i trasach polskich „asy” — Strzałkowski (42 p. p. Białystok) i Mościbrodzki (77 p. p. Lida). Spodziewano się ostrej walki.

Równocześnie z tem stawiano najróżnorodniejsze horoskopy poszczególnym drużynom. Ogólnie jednak tytowanym na zwycięską drużynę Saperów. iunktualnie o dwunastej, po sprawie zgłoszeń i świadectw lekarskich, uprawniających do wzięcia udziału w biegu, nastąpiła zbiórka zawodników na starcie — koło mostku Antokołskiego przy al. Syrokomli.

Pięćdziesięciu trzech zawodników, reprezentujących kluby: A.Z.S., wojskowych klubów sportowych: 3 Sap., 1 p.p. Leg., „Pogoń”, 77 p.p. Lida, 42 p.p. Białystok, oraz Stowarzyszeń: „Sokół” i Młodzieży Polskiej ustawia się na starcie.

Chwila oczekiwania, strzał startera p. Ziniewicz i zawodnicy ruszają zwrzta ławą. Sidorowicz, Strzałkowski i Mościbrodzki, wysuwają się na czoło tak, że już naprzeciw kortów tenisowych dzieli ich znaczna odległość od pozostałych współzawodników.

Stopniowo zwarta masa zawodników wydłuża się tworząc długi wąż, na czołe zaś wre zawięta walka pomiędzy trzema wspomnianymi wyżej „asami”. Do połowy trasy prowadzi Mościbrodzki, następnie trójka ta łączy się na chwilę, koło Bazyliki, Strzałkowski wysuwa się na czoło. Dopinguje to Sidorowicza, który wyteża siły dopędza rywala i na prostej odbiera mu prowadzenie. Przed metą pomiędzy Sidorowiczem i Strzałkowskim wywiązuje się ostra walka, w rezultacie której ten ostatni rezygnuje na kilka metrów przed metą. — Zabrakło „gazu”.

Trzeci spada na metę Mościbrodzki, a po pewnym czasie: Puzilewicz (Pogoń) Zajewski, Kucharski, Zylewicz (wszyscy z Sokola), Milcz (1 p.p. Leg.), Zylewicz (3 Sap.), Kochanowski (Sokół) potem kilku naraz saperów i reszta.

Nie ulega już prawie wątpliwości, że puchar przejdzie w ręce Sokola.

Wszyscy udają się do szatni w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego, gdzie komisja sędziowska podli-

pkt. (Skład zwycięskiej drużyny: Zajewski, Kucharski, J. Zylewicz, Oktański, Balcewicz i Urbanowicz. Drugie miejsce zajmuje drużyna 3 p. p. Sap. — 62 pkt., trzecie 1 p.p. Leg. — 77 pkt.

Po wspólnej fotografii następuje wręczenie nagród. Występujący w imieniu Redakcji „Słowa”, członek jej, prof. W. Charkiewicz w krótkich słowach podkreślił ogromne znaczenie sportu, oraz zastugi poszczególnych zawodników, którzy drogą systematyczną i nieraz b. uciążliwej pracy, dochodzą do wniosków, pozwalających im brać udział w zawodach i zwycię-

Redakcja „Słowa” tą drogą składa wyrazy podziękowania wszystkim, którzy łaskawie zechcieli przyjść z pomocą w organizowaniu biegu, a przede wszystkim: Zarządowi Okr. Zw. Lekkoatletycznego, kierownikowi Ośr. Wychowania por. Herholdowi, kpt. dr. Gołyńskiemu, p. sędziom p.p. por. Niepokulczyckiemu, por. Zahara, Szumańskiemu, Latwisównie, Lewonowi, Nowickiemu, Kudukowskiemu i Ziniewiczowi, dowódcą 1 p.p. i 3 Sap. za łaskawie przystanie żołnierzy do pomocy, oraz kierownikowi parku sportowego p. K. Andrzejewskiemu, za udzielenie szatni.

Zdjęcie to przedstawia zawodników, którzy zajęli sześć pierwszych miejsc. Z lewej strony komendant Ośrodka WF por. Herhold, obok zwycięzca biegu Sidorowicz (AZS)



Zdjęcie to przedstawia zawodników, którzy zajęli sześć pierwszych miejsc. Z lewej strony komendant Ośrodka WF por. Herhold, obok zwycięzca biegu Sidorowicz (AZS)

KOLARZE ROZPOCZĘLI SEZON

Znając niewielkie dotychczas zainteresowanie publiczności wileńskiej sportem kolarskim trudno było przypuszczać, że otwarcie sezonu Wil. T-wa Cyklistów wypadnie tak okazale.

Mimo, że sportowa część tej uroczystości — wysięgi, odbywały się na szosie za Ponami bardzo dużo osób przybyło na start. Nie miała rolę odegrała tu słoneczna pogoda jednak mimo pogody, zainteresowanie było duże.

Sezon swój rozpoczęli kolarze wysłuchaniem Mszy św. w kościele św. Trójcy poczem nastąpił przemarsz ze sztandarem T-wa i zbiórka na ojazd.

Rower, motocykle, auta i autobusy przez wiozły wszystkich do lasu za Kaplicą ponar ską gdzie wyznaczony został start wysięgów na: 20, 10 i 6 kilometrów.

Zaczynamy od wspólnej fotografii poczem następuje start do biegu na 20 km. Kapitan związkowy P. Baluś szkuje zawodników do startu, siedziowie regulują zegarki i za chwilę zawodnicy rwą już do Świętnik, edzie wyznaczony został półmetek.

Jeżeli jako „czerwony krzyż” na Rudę” u p. Bosiackiego, obserwując po drodze wysiłki zawodników. Kręca zwycięzcy i donordwy podziwiać należy wytrzymałość ich nóg i płuć. Tu i tam trzeba wyrwać pod górę, pozatem w wielu miejscach szosa b. ciężka.

Odrzuć widać, że czołowe miejsca zajmują: Kalinowski (mistrz wuj wileńskiego na rok 1930 — 31) Maciejewicz (mistrz Wilna) i Chochłowicz.

Na trasie Kalinowski odpada na trzecim miejscu, a Chochłowicz prowadzi. Tempo b. duże, to że słabsi zawodnicy odpadli zna cześnie.

W wąwozie za młynkiem (na 7—8 km) jakby urągając, promieniem słonecznym leży gruby wąż śniegu. Wprost wierzchy nie chce — śnieg w połowie maja. W rezultacie bieg wygrywa Maciejewicz (36 minut) przed Chochłowiczem, Serbejem i Rusieckim. Faworyt Kalinowski wskutek upadku zajmuje 6. miejsce, zresztą i bez tego zajęliby 3 lub 4 miejsce.

W biegu na 10 km. zwycięża Zienkie-

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

W. T.

Strejk taksówek i autobusów

NA ZNAK PROTESU Z POWODU USTAWY DROGOWEJ

W dniu wczorajszym Wilno pozabawione zostało autobusów i dorożek samochodowych.

Spowodowane to zostało strejkem wszystkich szoferów, którzy solidaryzując się ze swemi kolegami na terenie całej Polski przyłączyli się do ogólnego protestu z racji wprowadzenia w życie ustawy o państwowym funduszu drogowym, co zdaniem organizacji, skupiających życie automobilowe, odbija się na całość ruchu kołowego w Polsce i uniemożliwia prowadzenie przedsiębiorstw samochodowych.

Szoferzy wileńscy zrzeszeni w

związek na zebraniu w dniu 16 bm. uchwalili przyłączyć się do tej akcji i dlatego to Wilno robiło wrażenie miasta z przed stulecia. Przez cały dzień nie widzieli się auta, chyba jakie wojskowe lub urzędowe gdyż nawet auta prywatne nie wyjeżdżały z garażów.

Korzystając ze strejku, dorożki konie miały wczoraj istne żniwo. Od samego rana do późnej nocy uwijali się dorożkarze zbierając złotówki.

Dziś autobusy kursować będą normalnie a taksówki rozpocząć prace o 12-ej w nocy.

Zbiegły kierownik postawskiej K. Chorych

WSRÓD WŁÓCZĘGÓW NA GÓRZE ZAMKOWEJ

Przedwczoraj w nocy policja urządziła obławy na mety społeczne, szukając noclegu na wzgórzach okalających miasto. Podczas obławy na Górze Trzech Krzyży zatrzymano kilku włóczęgów w tej liczbie zbiegłego niedawno kierownika Postawskiej Kasy Chorych Piotra Borowca.

Po wydaniu kilku aysięcy zł. zdefraudowanych w kasie, Borowiec tułił się po różnych splunkach, gdzie się gnieźdzą różni poszukiwani przestępcy, a gdy już nie starczyło groszy na najprymitywniejszy dach nad głową, szukał noclegu na Górze Trzech Krzyży. Po sprowadzeniu do policji Borowiec został osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA

WTOREK
Dziś 19
Celestyna
jutro
Bernardyna

W. s. g. 3 m. 11
Z. s. g. 7 m. 18

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U.S.B. W WILNIE

z dnia 18. V. 31 r.

Ciepłota średnie w mm. 755
Temperatura średnia -1- 20
Temperatura najwyższa -1- 24
Temperatura najniższa -1- 10
Opad w mm. —
Wiatr: południowo-wschodn.
Tendencja: spadek
Uwagi: pogodnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z T-wa Pediatrycznego. Dnia 19 bm. o godzinie 20 w lokalu Kliniki Dziecięcej na Antokołu odbędzie się posiedzenie Wil. Oddziału Polsk. T-wa Pediatr.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Pokazy chorych, 3) dr. Z. Wyzkowska — Miechejdzina: Próby oceny objawów chorobowych skóry u noworodków w stosunku do stanów konstytucyjnych skóry według Walter'a. 4) dr. H. Kaulbersz Marynowska: Odczyt Biernackiego o odrze i płonicy, 5) Wolne wnioski. Goście mile widziani.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. XVI posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 20 maja 1931 r. o godz. 20 w sal. 1' wjśniej przy ul. Zamkowej nr. 24

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia, 2) dr. Gelman: Cheroha Gaucher, 3) prof. dr. Z. Orłowski: Wskazania do leczenia chorych w zdrojowiskach krajowych cz. II

— Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne Na posiedzeniu naukowym, które odbędzie się we środę, dn. 20 maja br. o godz. 8 w. w Seminarium filozoficznym Uniwersytetu prof. dr. Bogumił Jasinowski wygłosi odczyt pt. „Istota scholastyki i jej wpływy późniejsze”. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. We czwartek, dnia 21 maja br. o godz. 8 w. w gmachu Uniwersyteckiego Biblioteki. Publicznie odbędzie się zebranie członków. Kola z referatem prof. USB dr. Erwina Koschmiedera p.t. „Uniwersytecka Biblioteka Wrocławska”. Wprowadzeni goście mile widziani.

— Z T-wa Eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem rasy) 21 maja w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. W. Morigawski wygłosi odczyt na temat „czem, grozi umiarkowane spożycie alkoholu”.

Początek o 5.30. Wstęp wolny.

wiecz przed Maksimowiczem i Wojczyńskim. Trzeci bieg — dla niestwarzonych. Program wyczerpany. Zawodnicy odpoczywają pod sosenami, a tymczasem motocykliści „katalają” panie. Moc emocji, zwłaszcza gdy motor pędzi z szybkością 60—70 km. Wszystko to bardzo przyjemnie, trzeba jednak wracać. Korzystając z uprzejmości por. Markiewicza dostajemy miejsce na jego Harley'u (amfiteatr, drugi rząd... na bagażniku). Wiezie na pionierkę damskiego motocyklistę wileńskiego p. porucznikowa Markiewi-

czowa. Harley prowadzony jej pewną rączką rwie po wyboistym bruku jak strzala. Bardzo miła emocja, tylko, że sytuacja pasażera z bagażnika nie do pozazdroszczenia. Nawet prosić o zmilowanie nie można gdyż... język w niebezpiecznym zachodzie. Zęby kłapią jak u wilka, a oczy mgłą zachodzą.

Tratamy jednak do Wilna w całości, choć z siłkami. Ktoby zreszta na takie drobne nostki zwracał uwagę — sport wymaga cza sem pewnego wysiłku wzmania za rozkoszne emocje.

W skład komisji rewizyjnej kol. kol.: Dzieszko Wacław, Markiewiczówna Janina i Stecki Leonard.

Opiekunem jednogłośnie wybrany został inicjator kola p. prof. dr. Stanisław Władyczko. Członkiem może być każdy zwyczajny słuchacz USB krzyczący zasady trzeźwości. Zarząd Kola zwraca się do wszystkich kol. kol. z prośbą o wypełnienie ankiety w sprawie użyczenia napojów alkoholowych przez młodych akad. USB i przychylenie się tem samem do ułatwienia pracy naukowej powiętej przez p. prof. dr. K. Karafę — Korbuta

— Egzamina dla eksternów. W dniu 26 maja br. o godzinie 4 po południu w lokalu publicznej szkoły powszechnej nr. 1 w Wilnie przy ul. Żeligowskiego 1, rozpoczyna się egzamina dla eksternów z zakresu 7-miu klas szkoły powszechnej. Zainteresowani winni składać podania o dopuszczenie do egzaminu w Inspektoracie Szkolnym m. Wilna do dnia 23 maja br. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo

— Akademićkie Koło Walki z Alkoholizmem. Na zebraniu w dniu 9 maja 1931 r. w lokalu koła Medyków, Wielka 24 przed wyłonienie Zarządu i Komisji Rewizyjnej zostało powołane do życia „Akademićkie Koło Walki z A. Alkoholizmem”. W skład zarządu weszli następujący kol. kol.: Back Ferdynand — prezes; Kolaczyński Tadeusz — wiceprezes, Kaszówna Pelagia — sekretarz, Kołodziejska Helena — skarbnik i Metamed Leon.

— Czarna Kawa Klubu Społecznego. W dniu wczorajszym odbyła się w pałacu reprezentacyjnym p. wojewody Czarna Kawa klubu społecznego. Zgajła ją krótkim przemówieniem postanka wileńska pani wojewodzina Kirićkisowa, zaznaczając, iż prelegent prosi o zadawanie mu pytań. Następnie pod przewodnictwem profesora Władysława Zawadzkiego, p. Mackiewicz odpowiedział na cały szereg pytań, dotyczących wewnętrznego położenia w obecnej Rosji. Sala pałacu była w pełnią doszczętnie, zainteresowanie zebranej publiczności tematem bolszewickim było ogromne.

— Nowy chrześniak Pana Prezydenta. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgi metrykalne w charakterze chrześnego ojca ósmego syna Edwarda Kozłowskiego. W związku z tem Kancelaria Cywilna przesłała chrześniakowi p. Prezydenta Rzeczypospolitej książeczkę wkładkową PKO na sumę 50 zł. stanowiącą dar p. Prezydenta. Jak wiadomo wkładka ta nie może być podjęta przed upływem przynajmniej sześciu lat.

— Podziękowanie. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Karol Zuchowicz jako przewodniczący Pocz. Towarzystwa Pomocy Ofiarom Powodzi Okręgu Wileńskiego Dyrekcji P. i T. składa niniejszym serdeczne podziękowanie pp. prof. Marij Smurłowej, Janinie Samorokowej i Lidji Winogradzkiej z zespołem, za łaskawie bezinteresowne wzięcie udziału w koncercie muzykałno-wokalnym, który odbył się dnia 16 maja br. w Małej Sali Miejskiej na rzecz ofiar powodzi, pp. L. Olszewskiej i Władysława Dolezde-Szczepańskiego za akompaniament podczas produkcji wokalnych i baletowych oraz firmie „Weler” za bezinteresowne ofiarowanie kwiatów.

— Wycieczka literatów żydowskich z Litwy przybycie do Wilna. Towarzystwo Przewodni Żydowskiego Instytutu Naukowego (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ej)

Walny zjazd Związku Harcerskiego

Uroczysty akt dekorowania zasłużonych.

W niedzielę 17 b. m. z okazji walnego zjazdu oddziału wileńskiego Związku Harcerskiego Polskiego, odbyła się podniosła uroczystość dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi J.E. ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego, przewodniczącego zarządu tego oddziału. Dekoracji dokonał w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej p. wojewoda Kirićkis w obecności przybyłych specjalnie na tę uroczystość wyższych oficerów państwowego urzędu W.F. i P.W. z dyrektorem tego urzędu pułk. dypl. Władysławem Kilińskim na czele, oraz miejscowych władz i licznie zebranych uczestników zjazdu.

P. wojewoda Kirićkis w swem przemówieniu, charakteryzując poszczególne etapy ofiarnej działalności kapłana-patrioty, podkreślił jego wybitne zasługi, jakie położył on dla Ojczyzny.

J. E. biskup Bandurski w odpowiedzi na przemówienie p. wojewody zaznaczył, że czuje się specjalnie szczęśliwy z powodu tego odznaczenia, gdyż krzyże te widzi tak że na szarych mundurach swoich najbliższych współpracowników, zasłużonych przedstawicieli Harcerstwa polskiego, udekorowanych w tym dniu przez p. wojewodę.

Do mszy, w parku pałacowym, odprawioj nej przez ks. biskupa Bandurskiego, p. wojewoda Kirićkis w imieniu nieobecnego generała Żeligowskiego, jako członek Kapituły Krzyża Zasługi Wojsk Litwy Srodkowej, udekorował krzyżem zasługi Wojsk Litwy Srodk., poświęconym w tym dniu sztandar wileńskiej Chorągwi Harcerskiej, oraz sztandar wileńskiej Chorągwi Harcerk. Następnie p. wojewoda udekorował w imieniu p. prezesa Rady Ministrów srebrnym Krzyżem Zasługi harcerski i harcerski, których nazwiska tuż były podane w prasie.

Po uroczystej dekoracji i odznaczeniami odbył się na placu przy ul. Biskupiej defilada oddziałów harcerskich, która odebrał p. wojewoda w obecności ks. biskupa Bandurskiego, p. kuratora Szelągowskiego i innych.

O godz. 11 w małej sali pałacu rozpoczęły się obrady walnego zjazdu, którym przewodniczył p. wojewoda Kirićkis.

Komornik 10 rewiru w Wilnie
Zygmunt Niewęglowski
zawiadamia, że przyjmuje interesantów codziennie od 8 — 10 rano i od 4 — 7 wiecz. Kancelaria obecnie mieści się przy ul. Mickiewicza 35

moralności 3) życiorys własnoręcznie napisany, 4) świadectwo szkolne 5) fotografie. Kandydaci, którzy przekroczyli 18 lat mogą w podaniu swem prosić o zwolnienie ich od składania egzaminów z języka obcego, śpiewu, gimnastyki, rysunków i robót ręcznych.

— Czarna Kawa Klubu Społecznego. W dniu wczorajszym odbyła się w pałacu reprezentacyjnym p. wojewody Czarna Kawa klubu społecznego. Zgajła ją krótkim przemówieniem postanka wileńska pani wojewodzina Kirićkisowa, zaznaczając, iż prelegent prosi o zadawanie mu pytań. Następnie pod przewodnictwem profesora Władysława Zawadzkiego, p. Mackiewicz odpowiedział na cały szereg pytań, dotyczących wewnętrznego położenia w obecnej Rosji. Sala pałacu była w pełnią doszczętnie, zainteresowanie zebranej publiczności tematem bolszewickim było ogromne.

— Nowy chrześniak Pana Prezydenta. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgi metrykalne w charakterze chrześnego ojca ósmego syna Edwarda Kozłowskiego. W związku z tem Kancelaria Cywilna przesłała chrześniakowi p. Prezydenta Rzeczypospolitej książeczkę wkładkową PKO na sumę 50 zł. stanowiącą dar p. Prezydenta. Jak wiadomo wkładka ta nie może być podjęta przed upływem przynajmniej sześciu lat.

— Podziękowanie. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Karol Zuchowicz jako przewodniczący Pocz. Towarzystwa Pomocy Ofiarom Powodzi Okręgu Wileńskiego Dyrekcji P. i T. składa niniejszym serdeczne podziękowanie pp. prof. Marij Smurłowej, Janinie Samorokowej i Lidji Winogradzkiej z zespołem, za łaskawie bezinteresowne wzięcie udziału w koncercie muzykałno-wokalnym, który odbył się dnia 16 maja br. w Małej Sali Miejskiej na rzecz ofiar powodzi, pp. L. Olszewskiej i Władysława Dolezde-Szczepańskiego za akompaniament podczas produkcji wokalnych i baletowych oraz firmie „Weler” za bezinteresowne ofiarowanie kwiatów.

— Wycieczka literatów żydowskich z Litwy przybycie do Wilna. Towarzystwo Przewodni Żydowskiego Instytutu Naukowego (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ej)

SZCZETININ

Rosyjski pisarz Korolenko twierdzi, że objaw t. zw. „samozwaństwa” tkwi głęboko w duszy i związany jest z psychiką narodu rosyjskiego. Czy tylko rosyjskiego? — Wystarczy pierwszemu lepszemu zjadaczowi chleba, o pewnej godzinie, pewnego dnia oświadczyć, że on nie jest właściwie on, a jakaś znana znakomitość, naturalnie przepadła i umarła poprzednio — i już świat cały powtarza nazwisko tego człowieka, już staje się on sławnym. Nietylko w Rosji. — Samozwaniec. W zasadzie nikt mu nie wierzy, ale jest w tem coś specjalnie sensacyjnego, pikantnego, jest coś, jak w wielkiej loterii, gdzie jeden los wygrywa na sto tysięcy losów, nikt nie wierzy, by on wygrał. ale... a nuż.

Ryśkie „Siewodnia” cytowane jest w tej chwili przez wiele pism europejskich i amerykańskich i oto z jak blagiego powodu:

Zaczynamy od początku. Na Lotwie istnieje organizacja wojskowa „szersargów”, coś w rodzaju naszych „strzelców”. Pewnego dnia zastępca komendanta tej organizacji, b. oficer armji rosyjskiej otrzymuje od swego dawnego kolegi i przyjaciela, również Łotysza list. List datowany z Palestyny, gdzie burza dziejowa zaniósła po wielkiej rewolucji tego Łotysza, rów-

niez b. oficera armji carskiej. List ten trafił do redakcji „Siewodnia”, a sensacja odbiła się głośnie echem w całej Europie.

Autor listu B. pisze do swego przyjaciela co następuje: W r. 1929 znajdowałem się w Parsji, w Taurysie. W październiku przybył tu uciekinier z Rosji sowieckiej, który nazwał siebie Wasylem Wasiljewiczem Szczetininem, lat około 25-ciu. Był to bardzo sympatyczny, młody człowiek, wzrostu średniego. Opowiadał, że podczas przekraczania granicy, bolszewicy zamordowali jego mlecznego brata. Obecnie jest samotnym, porzuconym wśród obcych stron człowiekiem, bez żadnego oparcia i celu w życiu. Jest nieszczęśliwym. Zastanawia mnie jedna w nim okoliczność, że unikał zawsze rozmowy o stosunkach rodzinnych i o swem pochodzeniu. Nic nie było go w stanie zmusić, by coś powiedział. Tem więcej mnie to interesowało, aż wreszcie, gdy posiadałem zupełnie jego zaufanie, wyznał mi, podczas pewnej bardzo serdecznej rozmowy, jakąśmy prowadzili, że... o dziwo! nie nazywa się wcale Szczetinin, ale Aleksiej Mikołajewicz Romanow.

— Gdzie? Cesarzowiec? syn Mikołaja II-go? — Tak!

— W chwili — opowiada Szczetinin — gdy zbliżała się biała armja, przed wygnordowaniem całej rodziny, zaprowadzono mnie do klozetu. Tam jakiś

żołnierz kazał mi się przebrać. Włożyłem podarte ubranie nieznanego chłopca, zaś moje włożono na niego. Wyprowadzono następnie do ogrodu, zostałem przetrzycony jak szczeniaki przez wysoki płot, a gdy upadłem, otoczyło mnie kilkanaście tajemniczych postaci. Wokół powstała nieokreślona cicha bójka. Otrzymałem cios w głowę i straciłem przytomność.

— Gdym się obudził, oczy moje pały na belkowany pułap syberyjskiej chaty.

Początkowo począłem wołać ojca. W tej chwili podszedł ku mnie brodaty chłop, który oświadczył, że po winieniem zapomnieć narazie kim był mój ojciec. W przeciwnym wypadku oczekiuję mnie niechybna śmierć. — W ten sposób przeżyłem u tych chłopów coś około dwóch lat. Było mi dobrze, pracowałem i podawałem się wszędzie za ich syna. — Pewnego razu mój przybrany ojciec pokłócił się ze swym krewnym, również mieszkańcem tej wsi. Poszedł on do Czeka i zeznał prawdę o mojem pochodzeniu. Zostałem aresztowany.

Ośmiem długich lat wypadło przeżyć mi w więzieniu w Irkutsku. Osadzono mnie w osobnej celi i ciągle badało. Kategorycznie zaprzętałem, ażebym miał jakikolwiek związek z rodziną cesarską. Widocznie wydałem się bolszewikom niespełna rozumny, bo w przeciągu tych ośmiu lat,

dwa razy odsyłano mię do szpitala warjatów. W końcu rygor więzienny nie był tak bardzo surowo stosowany względem mojej osoby. Codziennie wyprowadzano mię na spacer do ogrodu, przylegającego do więzienia.

Pewnego dnia podeszła do mnie jakaś kobieta i zaczęła rozmawiać. Strażnik się odwrócił. Jak się okazało, był przekupionym. Kobieta ta wręczyła mi ubranie i paszport na nazwisko, które noszę obecnie. Miałem udać się słuszarza. Przewieziono mnie na dworzec i kupiono bilet do Niżnego-Nowgoroda. Tam zainstalowano w mieszkaniu pewnego inżyniera.

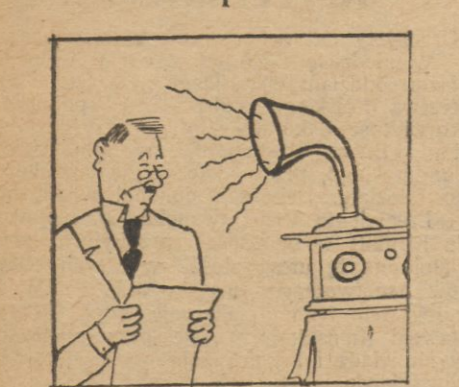
Ciągle ktoś myślał za mnie, ciągle ktoś kierował memi krokami. Nie potrzebowałem myśleć o niczem. Wiedziałem jedynie, że starano się wyprowadzić mnie zagranicę drogą nielegalną. Wreszcie zostało postanowione, że przekroczyć granicę perską, jako najmniej strzeżoną. Towarzyszyć miał mi pewien b. oficer. Pojechaliśmy do Jałty na Krymie, gdzie poznała mnie jedna z b. dam dworu. Ofiarowała mi pierścień darowany jej niegdyś przez mego ojca Cezarza.

Moje dalsze przygody wypełniłyby niewątpliwie potężną a sensacyjną książkę. W przebraniu udałymi się na Kaukaz i po długiej wędrówce dotarli do granicy perskiej. Tu stało się nieszczęście. W chwili, gdy przepływaliśmy graniczną rzeczkę Araks,

strażnicy sowieccy nas zauważyli i zasypali gradem kul. Jedna z nich trafiła w mego towarzysza, który utonął. Ja szczęśliwie dostałem się na drugą stronę i dobiegłem do miasteczka Dżelty. Tu sprzedałem pierścień, ponieważ wszystkie pieniądze pozostały przy zabitym towarzyszu. Więść o mojem ocaleniu rozbiegła się szybko po mieście, a konsul sowiecki w Taurysie obiecał 500 tumanów temu, kto dostarczy mi żywego czy umarłego. — Napisałem list do Szacha perskiego i powiedziałem mu, kim jestem, ale odpowiedzi nie otrzymałem.

— Tyle Szczetinin.

W dalszym ciągu następuje opowieść samego B. opowieść nie mniej sensacyjna, opowieść o niezwykłych dalszych przygodach, godna fantazji Juliusza Verne'a. — Pan B. pisze jak następuje: „Postanowiłem uciec z Persji i przedostać się do Mezopotamii. Drogę tę zrobiliśmy pieszo. Nie będę opisywał wszystkich przygód, jakie przeżyliśmy w dzikich krajach, w pustyni, wśród ludów koczowniczych. Podawali mi się za Niemców, ponieważ Kurdowie nie lubią Rosjan. Płynęły dni i nocie na męczącej wędrówce. Wreszcie oczekiwana granica angielska. Komendant pułku zdziwił się niepomiernie, niedowierzał, ale pomógł we wszystkim i koleją przybyliśmy do Bagdadu. Tam zostaliśmy izol



Hallo! radio Warszawa i wszystkie inne rozgłośnie polskie.



Odczyt rolniczy.



Kącik dla pań.

go zwołano na dzień 24 i 25 bm. do Wilna konferencje naukową, w sprawach pisowni żydowskich, pisowni słów hebrajskich pochodzenia, szeregu zagadnień z dziedziny filozofii i t.p. kwestjach naukowych.

Na konferencje naukową przybędzie do Wilna z Litwy wycieczka tamtejszych uczonych literatów i dziennikarzy żydowskich, którzy otrzymali od władz administracyjnych polskich zezwolenie na przyjazd z Kowna do Wilna najbliższą drogą tj. na bezpośrednie przekroczenie granicy litewsko - polskiej koło Zawias.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godzinie 8.30 w. odbędzie się w teatrze na Pohulance premiera oryginalnej sztuki Zofii Nałkowskiej „Dzień jego powrotu”.

Doskonała ta sztuka, pełna sily dramatu czej, poruszająca niezwykłe głębokie zagadnienia, grana była ostatnio z kolosalnym powodzeniem w Warszawie.

Reżyserja tej arcydziełowej nowości sporczyła w rękach W. Wasilewskiego, który za razem otwiera jedną z ról.

pozostałe role objeli: Eichlerówna, Szurawska, Lubiakowski oraz Kreczmar. Na dzisiejszym przedstawieniu obecna będzie p. Nałkowska, autorka graney z wielkim powodzeniem w Wilnie sztuki p.t. „Dom kobiet”.

Ceny miejsc znacznie niższe.

Teatr Miejski w Lutni. Dzisiaj o godz. 8.30 w. po raz drugi, „Córka i pięciu ojców”, pełna szampańskiego humoru komedia Somogyi'a, która zdobyła na premierze ogólne uznanie dzięki dowcipnej treści, oraz bra wrowej grze zespołu z Kamińską, Lewicką, Ciecierskim, Jaskiewiczem, Karpiskim, Kubińskim, Wyrwicz - Wicherowskim, oraz Zurawskim na czele. Doskonała reżyserja dyr. Al. Zelwerowicza wydobyla cały dowcip filozoficzny dialogu, oraz przeżabawnych sytuacji.

Ceny miejsc znacznie niższe, od 50 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino miejskie — Postrach Puszczy.

Hollywood — Z rozkazu księżniczki.

Casino — Pokusa.

Helios — Za oceanem

WYPADKI I KRADZIEŻE

Aresztowanie sprytnego oszustwa. Wczoraj zatrzymano w Wilnie pomyslowego oszustu niejakiego Borysa Rudominskiego, który podawał się za przedstawiciela międzynarodowego biura transportowego i naraził kilku kupców na znaczne straty.

KAZIMIERZ LECZYCKI

17) DWUDZIEŚTY

(powieść)

Prawa przedruk i przedruk zastrzeżone.

Wysoko wśród białych chmur nadsoseńskich wykwitła jeszcze jedna chmurka i coś potwornie ciężkiego uderzyło o ziemię, przerywając konwersację. Chłop skurczył się, znalazł, przeżegnał i począł dalej kosić rucem bar dziej pospiesznie, nerwowym. Legjonistów ruszyli do miasta najkrótszą ścieżką, wskazaną przez kosiarza.

Bronowski szedł pełen otuchy i na dzieł. Był prawie zupełnie pewny, że w tej całej wojnie nie stanie mu się nic złego. ... bo jeżeli taki prosty chłop!... Jeszcze czas jakiś dostrzegł chłopca, pochylonego nad żytem, widział, jak kurczył się i przylegał do kossy, przy każdym uderzeniu wojennego piorunu. i jak trwał! Bezgraniczna wiara w zwycięstwo światka pokoju zapanowała nagle w duszy chłopca!... w kilka chwil później las zastąpił już rabusia cudzej ziemi, twórcy iada, niszczącego przez wojnę, gwałciciela tej praw!

5 Powrocie do Wilna grupka legjonistów dowiedziała się, że Rotmistrz jest ranny a cały oddział znajduje się już w Lanarówie.

Podjazdy kozackie cofnęły się jednak równie i krwawa utarczka leśna dla możność wywiezienia sprzętu wojennego milionowej wartości.

Rana Rotmistrza sparaliżowała du

ARESZTOWANO GO W SKLEPIE B. AWANGA

(Kościńska 7) do którego zgłosił się, by omówić sprawę dostarczenia mu przesyłki towarowej, pieniężnej, która rzekomo miała być nadesłana przez rodzimę Awangę do Wilna.

Ci wszyscy, do których oszust się zwracał wypłacali mu a conta należność ci przesyłkowych dość wysokie sumy — Odezwy komunistyczne w seminarjum prawosław. Nieznani sprawcy rozruchili w lokalu seminarjum prawosław. odezwy komunistyczne.

Kierownictwo seminarjum odezwy te usunęła.

W szafie szukała schronienia przed policją. W różnych sklepach pobierała towary na stażowane weksle J. Szumbarowicza (Kościarskiego 23) by następnie zastawiać je w lombardzie.

Gdy ją wczoraj chcieli aresztować ukryła się w ubranie w szafie, lecz ją tam znalazła. Rewizja ujawniła w mieszkaniu Szumbarowicza 65 kwibów lombardowych

— Strzały pod Ratuszem. W niedzielę po południu koło Ratusza Witold Grygorowicz (Olimpia 9) pod czas sprzeczki uderzył kawałkiem żela za Władysława Szczerbińskiego (Wąwozy 5) w głowę, zadając mu lekkie obrażenie. Grygorowicz począł uciekać, a ktoś z tłumu dał za nim 4 strzały rewolwerowe. Grygorowicza zatrzymano. Sprawcy strzelaniny skryli się.

— Usiłowanie podpalenia. Niewyśledzony dotąd zbrodniarz usiłował paścić z dymem zabudowania Aleksandra, Antoniego i Stefana Bobrowskich we wsi Zaczepiszę gm. bieliwickiej.

W tym celu zbrodniarz podłożył zwitek gałganów tlejących się pod dach spichlerza. Na szczęście pożar wcześniej zauważono i miejscowa ludność w zaradku go stłumiła, tak że spłonęła tylko część dachu. Za zbrodniarzem policja czyni poszukiwania.

— Cztery zamachy samobójcze. Wczoraj rano z okna 3 piętra rzuciła się na bruk 20-letnia Chajja Lewinówna (Wielka 12) Wskutek doznanych uszkodzeń czaszki, śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem targnięcia się na życie była choroba nerwowa na którą Lewinówna od pewnego czasu cierpiała. Zmarła była pracowniczką jednego ze sklepów przy ul. Niemieckiej.

W niedzielę zdarzyły się w Wilnie aż trzy zamachy samobójcze.

Rano powiesiła się w składnicy przy ul. Kalwaryjskiej 63 Sora Rabinowicz lat 60, żona rabina, nieco potem w lesie rządowym w Kolonji Kolejowej znalazła niewyższe na drzewie zwłoki 25-letniego Józefa Szajdzinińskiego, bezdomnego. Wreszcie targnęła się na życie wypijając spirytusu skażonego Stanisława Romańczuk (Skopowska 6). U-

RADJO WILEŃSKIE

WTÓREK, DNIA 19 MAJA

12,05 —12,50: Muzyka taneczna i operetkowa (płyty). 15,50 —16,10: „Liga skandynawska ko biet” — odczyt z Krakowa wygłosi K. Nitschowa. 16,10 — 16,15: Komunikat dla żeglugi. 16,30 — 16,55: Utwory Chopina (płyty) 16,55 —17,15: Dialog prof. Sumińskiego z dyr. Zabinińskim z Warszawy („Co się dzieje w Warszawskim „Zoologu” 17,40 — 18,45: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18,45 —19,00: Radiowa gazeta rzeźmieślnicza. 20. — 20,15: „Wszeczwiat” — feljton z Warsz. wygl. J. Wasiutyński. 20,15 —22,00: Koncert popularny 22,00 — 22,15: Feljton z Warszawy. 22,15: Muzyka z płyt. „Rewolucja na wesolo. 22 50 — 24,00: Kom. i muzyka taneczna z Warszawy.

Ofiary

STAN RACHUNKU POMOCY OFIAROM POWODZI W WILEŃSKIM PRYWATNYM BANKU HANDLOWYM S. A.

Stan z dn. 15. 5. 1931 r. zł 13.470,92 Wpłacono dn. 15 18 rb.: 10.— Ks. Wierzbicki 53.50 Zebrane w Bazylce Wileńskiej w dniu 14 5 hr. 100.— Bank Związku Spółek Zarobkowych S.A. Oddział Wileński 50.— Pracownicy Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Oddział w Wilnie 5.— Franciszek Koch 10.— Anna i Henryk Kuleszowie 10.— Stan na 19 5 31 r. zł 13.699,42

Czełotowska Weronika na powodziąn zł. 5.

lokowano ją w szpitalu, zaś ciała Rabinowiczowej, Szajdzinińskiego i Lewinówny zabezpieczono do zejścia władz

Powodem dwóch ostatnich zamachów były ciężkie warunki materialne. Zmarły mąż Rabinowiczowej, rabin piński, w czasie wojny światowej, był aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Przeciwnie życiowe tak dalece wstrząsnęły kobietą, iż zapadła ona na chorobę nerwową i to było powodem targnięcia się na życie.

— Spadł z dachu. Józef Sorkin (Portowa 5) dokonując pomiaru dachu dwupiętrowego domu Tartaki 19, poślizgnął się, upadł na podwórze, szczęściem niezaburkowane.

Doznał złamania nogi i ogólnego pochluczenia. Przewieziony przez Pogotowie do Szpitala Żydowskiego.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA

Od dnia 19 do 21 maja 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy: Dramat w 10 aktach. W roli głównej: Rin - Tin - Tin

Dzisiaj Na wszystkie seanse ceny miejsc niższe. Ulubieniec publiczności, bohater filmu „Parada Miłości” w przebojowym w głównej roli kobiecej CALUDETTE COLBERT. Nad program: „Wycieczka z przgodami” Komedia w 2 aktach. Początek seansów o godz. 3 m. 30. Początek s-ansów o godz. 4-cj. Następnym program: „Tajemnica hotelu” Cena biletów: Parter 60 gr., Balkon 30.

Dzisiaj Najpiękniejsza kreacja śpiewno-dźwiękowa Film ten przewyższa nawet „Paradę Miłości” w rol. gł. bohaterka filmu „Droga do Raju” Liljana Harvey i Henry Garat Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Paramoutu” Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższe.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD

Mickiewiczza 22. tel. 15-28

CASINO POKUSA (w okowach)

Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt. o godz. 2-ej

Dzisiaj Najpiękniejsza para kochanków Greta garbo i Nils Aster

Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy”

KINO „P A N”

Wielka 42

Dzisiaj podwójny program! 1) TAJEMNICA CZARNEGO WĄWOZU

2) ŻYWY POCISK

Wielka 42

NIEMIŁA WON RAK NÓG I PACH SUDORYN

LEKARZY

KOSMETYKA

DOKTOR Blumowicz

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI

Dr. Łukiewicz

Dr. Urode

DOKTOR ZELDOWICZOWA

DOKTOR Hawrykiewiczowa

DOKTOR AKUSZERKI

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

Pianino zagraniczne

15% niżki

ROZNE

Gotówkę

Niania

Majątki

Skradzioną

Pokój lub dwa

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

Letnisko

POSTRACH PUSZCZY

Od dnia 19 do 21 maja 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy: Dramat w 10 aktach. W roli głównej: Rin - Tin - Tin

Nad program: „Wycieczka z przgodami” Komedia w 2 aktach. Początek seansów o godz. 3 m. 30. Początek s-ansów o godz. 4-cj. Następnym program: „Tajemnica hotelu” Cena biletów: Parter 60 gr., Balkon 30.

Dzisiaj Na wszystkie seanse ceny miejsc niższe. Ulubieniec publiczności, bohater filmu „Parada Miłości” w przebojowym w głównej roli kobiecej CALUDETTE COLBERT. Nad program: „Wycieczka z przgodami” Komedia w 2 aktach. Początek seansów o godz. 3 m. 30. Początek s-ansów o godz. 4-cj. Następnym program: „Tajemnica hotelu” Cena biletów: Parter 60 gr., Balkon 30.

Dzisiaj Najpiękniejsza kreacja śpiewno-dźwiękowa Film ten przewyższa nawet „Paradę Miłości” w rol. gł. bohaterka filmu „Droga do Raju” Liljana Harvey i Henry Garat Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Paramoutu” Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-szy seans ceny niższe.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD

Mickiewiczza 22. tel. 15-28

CASINO POKUSA (w okowach)

Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt. o godz. 2-ej

Dzisiaj Najpiękniejsza para kochanków Greta garbo i Nils Aster

Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy”

KINO „P A N”

Wielka 42

Dzisiaj podwójny program! 1) TAJEMNICA CZARNEGO WĄWOZU

2) ŻYWY POCISK

Wielka 42

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

BIURO ZARZĄDU NIERUCHOMOŚCIAMI „ADMINISTRATOR”

Wilno, ul. Ostrobramska Nr. 5. Pasaż miejski lokal Nr. 25. Biuro czynne od godz. 8-ej rano do godz. 7-ej wiecz. ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:

1) Administracja nieruchomościami na dogodnych warunkach 2) Porady i informacje w sprawach związanych z zarządzeniem domów. 3) Prowadzenie meldunków. 4) Przepisywanie ksiąg meldunkowych. 5) Informacje z zakresu Ustawy o ochronie lokatorów. 6) Sprawy podatkowe i karno-administracyjne. Informacje bezpłatne.

Pokoje

słoneczne, odwołane są do oddania mieszkanie i na doby, niedrogo w h. hotelu Nizkowskiego (Bakszja 2) tamże lokal 8-pokojowy z dużą salą.

LETNISKA

Letnisko z pełnym utrzymaniem (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 10.

Letnisko w maju i w czerwcu (5 zł. dziennie) w mieście, najnowszym i zdrowym kosmetyki rac